

**Ks. Marek Chmielewski**

## **DUCHOWOŚĆ KAPŁANA-SENIORA\***

W dobie postmodernistycznego konsumizmu i hedonizmu, kultu młodości, tężyzny fizycznej i młodego piękna, co widać szczególnie w reklamach, temat starości jest niepopularny, a mimo tego wyjątkowo potrzebny. Z jednej bowiem strony wskutek niżu demograficznego społeczeństwa Europy gwałtownie starzeją się, z drugiej zaś — osiągnięcia techniki i medycyny znacznie wydłużają wiek życia<sup>1</sup>.

Również zagadnienia związane z trzecim wiekiem kapłanów nieczęsto podejmowane są w najnowszym nauczaniu Kościoła i w refleksji teologicznej na temat kapłaństwa. Jeśli natomiast są podejmowane, to głównie przy okazji omawiania formacji stałej (por. PDV 76-77; Dyr. 95). Nie można jednak powiedzieć, że problem nie istnieje. Przeciwnie, w kontekście starzenia się społeczeństwa europejskiego, co dotyka także naszą Ojczyznę, jest to problem niezwykle doniosły dla przyszłości powołań i pastoralnej działalności Kościoła<sup>2</sup>. Jak zauważa Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*, już teraz są Kościoły lokalne, w których posunięci w latach prezbiterzy „stanowią najliczniejszą część prezbiterium” (PDV 77). Wobec tego trzeba mówić o odrębnej i specyficznej duchowości kapłana-seniora.

### **1. SPECYFIKA DUCHOWOŚCI KAPŁANA-SENIORA**

Zanim przystąpimy do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o specyfikę duchowości kapłana-seniora, należy zastanowić się, czy i na jakim podstawie można mówić o duchowości kapłana w trzecim wieku?

Za punkt wyjścia niech posłuży stwierdzenie, że duchowość, niezależnie od jakichkolwiek konotacji konfesyjnych, jest przede wszystkim

---

\* Wykład, wygłoszony do księży pallotynów w ramach formacji permanentnej, dnia 25 VI 2003 w Konstancinie-Jeziornej.

<sup>1</sup> Jak podaje dokument Papieskiej Rady ds. Świeckich *Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie* (Wstęp, przypis), prognozy demograficzne na najbliższe dziesięciolecie przewidują, że liczba tych, którzy mają osiemdziesiąt i więcej lat w roku 2050 zwiększy się do 370 milionów, zaś stulatków będzie około 2, 2 mln.

<sup>2</sup> Godnym uwagi jest zbiór dokumentów Kościoła i studiów odnośnie do osób konsekrowanych w trzecim wieku pt. *Życie konsekrowane w trzecim wieku*, red. K. Wójtowicz, Kraków 2000.

faktem antropologicznym, a więc tym co nieredukowalnie ludzkie, co wyróżnia *homo sapiens* ze świata stworzeń. Duchowość zatem, odwołując się do immanencji ludzkiego bytu, wyraża się w takich wartościach ogólnoludzkich, jak: praca, myśl, symbole, mowa, sztuka, zabawa, kultura, nauka itp.<sup>3</sup> Najbardziej jednak wyraża się ona poprzez szeroko rozumiane akty religijno-kulturowe. Jest więc ona przejawem *humanum* ze wszystkimi ograniczeniami i uwarunkowaniami, których każdy człowiek doświadcza, zwłaszcza w trzecim wieku.

Duchowość, rozpatrywaną w kontekście wiary chrześcijańskiej, rozumie się najczęściej jako praktykę życia duchowego (sens podmiotowy), czyli pewien styl życia, „życie wedle Ducha (Rz 8, 9) i „postępowanie według Ducha” (Rz 8, 4), albo – jak uczy Jan Paweł II – „życie w Chrystusie, życie według Ducha Świętego” (VC 93). Inaczej mówiąc, jest to działanie Ducha Świętego w sercu ochrzczonego na mocy misterium paschalnego Chrystusa i współpraca z poruszeniami łaski uświęcającej, czego owocem jest odzworowanie w sobie Jego postaw, czyli chrystoforzacja, której przejawem w płaszczyźnie moralno-duchowej jest świętość i dojrzałość osobowa podmiotu<sup>4</sup>. O duchowości mówi się także w sensie przedmiotowym, mając na myśli usystematyzowaną refleksję nad życiem duchowym, zwaną teologią duchowości lub teologią duchową<sup>5</sup>.

Zarówno prosta obserwacja życia codziennego, jak i współczesna teologia duchowości pozwala stwierdzić, że z uwagi na jedność psychofizyczno-duchową człowieka, jego odniesienie do Boga uwarunkowane jest w sposób zasadniczy takimi czynnikami obiektywnymi, jak: płeć, temperament, pochodzenie społeczno-kulturowe, wykształcenie i zawód (powołanie), a także wiek i stan zdrowia.

Właśnie te dwa ostatnie czynniki upoważniają do wyodrębnienia duchowości kapłana-seniora. Nie można jednak zapominać, że miarą dynamiki duchowego rozwoju chrześcijanina, a więc także kapłana, nie jest upływ czasu, aczkolwiek rozwój ten dokonuje się w czasie. Jednak w dziedzinie twórczej współpracy z łaską Ducha Świętego da się zauważyć pewną prawidłowość, polegającą na odwrotnej proporcjonalności. Mianowicie im słabsze ciało, tym silniejszy duch, tzn. coraz głębsze przeświadczenie kapłana, iż „otrzymawszy obietnicę, że Pocieszyciel pozo-

---

<sup>3</sup> Zob. A. J. Nowak, *Duchowość osób konsekrowanych*, w: *Vita consecrata. Adhortacja. Tekst i komentarze*, red. A. J. Nowak, Lublin 1998, s. 180; A. Favale, *Spiritualità e scuole di spiritualità*, „Salesianum”, 52(1990), s. 820.

<sup>4</sup> Zob. M. Chmielewski, *Metodologiczne problemy posoborowej teologii duchowości katolickiej*, Lublin 1999, s. 87-93.

<sup>5</sup> Zob. tamże, s. 74-77.

stanie z nim «na zawsze», wie, że nie utraci nigdy obecności i skutecznej mocy Ducha Świętego, by mógł wypełniać swoją posługę i przeżywać miłość duszpasterską jako całkowity dar z siebie dla zbawienia swoich braci” (Dyr. 8).

Na duchowość kapłana w trzecim wieku składa się zatem dojrzałość osobowa w realizacji powołania kapłańskiego, bogate doświadczenie duszpasterskie, doświadczenie życiowe w sensie ogólnym, a przede wszystkim osobiste życie duchowe ze wszystkimi jego wzlotami, zaniedbaniami i upadkami. Ich skutki bardziej uwidaczniają się na starość, podobnie jak nie da się ukryć zmarszczek i zwiotczenia ciała. To wszystko rzutuje na kapłańską tożsamość, która — jak czytamy w *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* Kongregacji do spraw Duchowieństwa — „wynika ze szczególnego uczestnictwa w Kapłaństwie Chrystusa, dzięki któremu wyświęcony staje się, w Kościele i dla Kościoła, rzeczywistym, żywym i przejrzystym obrazem Chrystusa Kapłana, «sakramentalnym uobecnieniem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza»” (Dyr. 2).

Zgodnie ze starą zasadą *agere sequitur esse*, z tego utożsamienia kapłana z Chrystusem Kapłanem, Głową i Pasterzem Kościoła, wynika miłość pasterska, która znamionuje całe życie kapłańskie. Daje temu wyraz Jan Paweł II, ucząc, że „poprzez namaszczenie w sakramencie kapłaństwa Duch Święty upodabnia ich [kapłanów — przyp. M. Ch.], w nowy i specyficzny sposób, do Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, kształtuje ich i ożywia swoją pasterską miłością i wyznacza im w Kościele miejsce wiarygodnych sług, którzy głoszą Ewangelię wszelkiemu stworzeniu oraz zabiegają o to, by wszyscy ochrzczeni osiągnęli pełnię życia chrześcijańskiego” (PDV 15).

Jeżeli więc chcemy charakteryzować duchowość kapłana w trzecim wieku, to możemy to uczynić właśnie przez pryzmat tego, co tę miłość pasterską wydoskonala i co ją ogranicza.

## 2. MIŁOŚĆ PASTERSKA KAPŁANA W TRZECIM WIEKU

Biorąc pod uwagę niezależne od podmiotu czynniki związane z ograniczeniami trzeciego wieku, należy wpieryw rozważyć, co wydoskonala i w czym przejawia się miłość pasterska kapłana-seniora.

a) *Doświadczenie modlitwy*. Na pierwszym miejscu należy postawić doświadczenie duchowe, a zwłaszcza doświadczenie modlitwy, która w swej istocie jest zażyłością z Chrystusem (por. KKK 2612). Toteż „kapłańska duchowość wymaga oddychania w klimacie bliskości Pana Jezusa, przyjaźni i osobistego spotkania, «współdziałania» w posłannictwie sługi, miłości i oddania Jego Osobie w «osobie» Kościoła jako Ciała

i Oblubienicy Chrystusa”<sup>6</sup>. Dokumenty Soboru Watykańskiego II i posoborowe nauczanie Kościoła, a zwłaszcza wypowiedzi Jana Pawła II adresowane do kapłanów, przypominając o priorytecie życia duchowego, bardzo wiele uwagi poświęcają modlitwie<sup>7</sup>.

Nie trudno dostrzec, że kapłan-senior wierniej odpowiada na ten zasadniczy wymóg kapłańskiej tożsamości. Młody, dynamiczny kapłan odnajduje się i potwierdza swoje *esse* bardziej w spontaniczności i w bezpośrednim działaniu duszpasterskim. Natomiast kapłan-senior, którego siły do działalności duszpasterskiej są coraz bardziej ograniczone, nie przestaje duszpasterzować przez wielopostaciową modlitwę.

Składa się na nią przede wszystkim *Liturgia godzin*. „Osobista modlitwa będzie kształtować u kapłanów świadomość służebnego charakteru ich posłannictwa. [...] celebrowanie liturgii godzin ma na celu nie tylko pogłębianie osobistej pobożności i nie ogranicza się tylko do wypełniania osobistej obowiązku publicznej modlitwy Kościoła. Staje się czynnością o ogromnym znaczeniu duszpasterskim”<sup>8</sup>.

Oprócz tego ulubioną modlitwą starszych kapłanów jest *różaniec* — „maryjna szkoła kontemplacji Oblicza Chrystusa” (por. RVM 1. 14).

Nierzadki jest widok kapłana-seniora, który *adoruje* Najświętszy Sakrament, także w ramach przygotowania do Mszy św. lub dziękczynienia po niej. Ta postawa jest w syntonii z tym, czego uczy Jan Paweł II w encyklice o Eucharystii: „Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. — obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina — wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej. Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu” (EdE 25).

---

<sup>6</sup> Kongregacja do spraw Duchowieństwa, *Instrukcja „Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej”* (4 VIII 2002), 12 (dalej: KPP).

<sup>7</sup> Por. OT 2. 8; PO 2. 5. 13-14. 18; PDV 24-26; Dyr. 38-42; zob. np. List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1982 pt. *Modlitwa dla kapłanów Kościoła*, w: *Listy Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979-1997)*, Kraków 1998, s. 87-97; List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1987 pt. *Modlitwa Chrystusa w Getsemani*, w: tamże, s. 147-159.

<sup>8</sup> Kongregacja do spraw Duchowieństwa, *Instrukcja „Kapłan głosiciel Słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa”* (19 III 1999), II, 1.

Skoro — jak pisze Papież — „istnieją miejsca, w których zauważa się prawie całkowity zanik praktyki adoracji eucharystycznej” (EdE 10), to gorliwość kapłanów-seniorów pod tym względem rodzi uzasadnioną nadzieję.

Naturalne poczucie osamotnienia i niechęć do zgłębk, charakteryzujące osobowość ludzi starszych, w przypadku kapłanów rodzi klimat kontemplacji i zażyłości z Chrystusem. A zatem podejmowany od starożytności chrześcijańskiej problem, co ważniejsze: kontemplacja czy działanie<sup>9</sup>, w duchowym doświadczeniu sędziwego kapłana traci swą ostrość. Jego dojrzałość duchowa przejawia się bowiem w uzgodnieniu tych dwóch pozornie przeciwstawnych dynamizmów życia chrześcijańskiego.

b) *Doświadczenie ascetyczno-moralne*. Asceza, jako systematyczny i stały wysiłek, mający na celu zdobycie jakiejś sprawności, głównie moralno-duchowej<sup>10</sup>, owocuje po latach praktyki osobistym zintegrowaniem a zarazem głębszą komunią z Bogiem i bliźnimi. Jeżeli bowiem asceza nie służyłaby zharmonizowaniu relacji ze wspólnotą, wówczas byłaby niedoskonałą, egoistyczną. Zwykle jest to typ ascezy określany jako bierny, gdyż polega ona na przyjmowaniu w duchu wiary, z cierpliwością i miłością wszystkich ograniczeń, jakie niesie życie codzienne i obowiązki stanu. W ten sposób skutecznie wyrabia pokorę oraz gotowość do służby ludziom, co jest widocznym znakiem miłości pasterskiej. Jest to bowiem odwracanie się od siebie i swoich spraw, doznań i przyjemności, a zarazem otwieranie się na ludzi. Kapłan-senior, przyzwyczajony do codziennej ascezy kapłańskiej, lepiej rozumie, że „człowiek nie może w pełni inaczej się odnaleźć, jak przez bezinteresowny dar z siebie samego” (GS 24).

Cechuje go więc gotowość do poświęcania czasu dla ludzi, chociażby przez rezydowanie na plebanii czy w swoim domu, oczekiwanie na penitentów w konfesjonale, a przy tym zainteresowanie sprawami innych, bardziej niż swoimi. „Kapłan, spotykając się z ludźmi i uczestnicząc w ich codziennym życiu, powinien kształtować w sobie i rozwijać ludzką wrażliwość, która pozwala mu rozumieć ich potrzeby i spełniać ich prośby, wyczuwać ich nie wypowiedziane pytania, dzielić ich nadzieje i oczekiwania, radości i uciążliwości wspólnego życia. Ta wrażliwość pomaga mu spotykać się ze wszystkimi i prowadzić z nimi dialog. Zwłaszcza poznając i dzieląc, to znaczy uznając za własne doświadczenie ludzkiego

---

<sup>9</sup> Zob. H. Wójtowicz, *Kontemplacja i działanie u Ojców Kościoła. (Aspekt filologiczny)*, w: *Kontemplacja i działanie* („Homo meditans”, t. 2), red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 59-65.

<sup>10</sup> Zob. J. W. Gogola, *Asceza*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 63.

cierpienia w rozlicznych jego przejawach, począwszy od nędzy i chorób, po marginalizację i brak oświaty, samotność, ubóstwo materialne i moralne, kapłan wzbogaca swoje człowieczeństwo, czyni je bardziej autentycznym i ukazuje je wyraziściej poprzez coraz większą i żarliwszą miłość do człowieka” (PDV 72).

c) *Rozległa praktyka duszpasterska*. Lata pracy duszpasterskiej w różnych warunkach, z różnymi współbraćmi i wiernymi, uświadamia kapłanowi w trzecim wieku prawdę słów Chrystusa, iż „studzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” (Łk 17, 10). Doświadczając licznych swoich ograniczeń psychofizycznych z jednej strony, a z drugiej strony mając możliwość obserwacji owoców swojej wieloletniej pracy duszpasterskiej, kapłan-senior bardziej uświadamia sobie, że niezależnie od jego aktywności pastoralnej, Ewangelia i sprawowane sakramenty zachowują swoją uświęcającą moc. Ludzi zbawia bowiem nie metoda czy technika duszpasterstwa, lecz łaska Boża, posługująca się słabym „narzędziem”, jakim jest człowiek.

Takie doświadczenie starszego kapłana potwierdza Jan Paweł II, który wśród siedmiu priorytetów duszpasterskich, na pierwszym miejscu wymienia świętość i modlitwę, a następnie najświętszą Eucharystię niedzielną, sakrament pojednania, dawanie pierwszeństwa łaski, słuchanie i przepowiadanie słowa (por. NMI 29).

Sędziwy duszpasterz z własnego doświadczenia wie, że budowaniu wspólnoty Kościoła nie może być stawiania swego „ja” na pierwszym miejscu, lecz żywe i twórcze ukierunkowanie na „my”, szczególnie doświadczane podczas niedzielnej Eucharystii, na którą gromadzi się cała parafialna wspólnota. Odnośnie do tego w instrukcji pt. *Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej* czytamy, że „proboszcz winien być cierpliwym tkaczem więzów komunii własnej parafii z Kościołem partykularnym i z Kościołem powszechnym” (KPP 16). Odpowiada to naturze parafii, która — jak uczy Jan Paweł II — „jest zbudowana na gruncie rzeczywistości eschatologicznej, bowiem jest ona wspólnotą eucharystyczną, czyli wspólnotą zdolną do sprawowania Eucharystii...” (ChL 26).

Kapłan-senior swą miłość pasterską objawiać więc będzie m.in. przez nie eksponowanie siebie jako działającego podmiotu, lecz zatroskanie o upodmiotowienie wiernych, którym służy. Odnośnie do tego cytowana instrukcja stwierdza, iż „należałoby ciągle podtrzymywać w sercach wiernych radość i świętą dumę z przynależności do Kościoła” (KPP 23).

d) *Wiedza i życiowa mądrość*. Wbrew obiegowym poglądom o tym, że ludzie starsi są w pewnym sensie społeczno-ekonomicznym balastem, należy podkreślić, że mogą oni efektywnie przyczyniać się do humanizacji społeczeństwa i kultury poprzez swoiste „charyzmaty”. Papie-

ska Rada do spraw Świeckich w dokumencie pt. *Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie*, wśród tych „charyzmatów” — obok bezinteresowności, pamięci, doświadczenia i współzależności — wymienia „bardziej całościową wizję życia”<sup>11</sup>.

Codzienny pośpiech i zagonienie współczesnego duszpasterza, a przy tym nerwowość, może zagłuszać w nim wrażliwość na najważniejsze sprawy ludzkiej egzystencji i pozostawiać bez odpowiedzi podstawowe pytania o powołanie, godność i przeznaczenie człowieka. Tymczasem fizyczne ograniczenia trzeciego wieku rodzą zdrowy dystans do tego, co przemijające i niekonieczne. Wprowadza to równowagę w życie społeczne, głównie przez takie postawy, jak: poczucie odpowiedzialności, przyjaźń, rezygnacja z pogoni za władzą i sławą, umiarkowanie i roztropność w formułowaniu sądów, cierpliwość, mądrość, która jest wiedza serca, pojedynawczość itd.<sup>12</sup> Takimi właśnie cechami winien odznaczać się gorliwy duszpasterz, szczerze zatroskany o dobro powierzonych mu wiernych.

Z uwagi na wymienione wyżej dyspozycje osobowościowe kapłana-seniora jest on pod pewnymi względami bardziej dysponowany do pełnienia jakże ważnej posługi kierownictwa duchowego, w której najpełniej wyrażać się będzie jego miłość pasterska. Ta posługa winna obejmować także współbraci kapłanów. Odnośnie do tego godne podkreślenia są słowa *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*: „Kapłani starsi lub w zaawansowanym wieku, do których powinno się kierować różne delikatne oznaki uznania, wchodzą również w żywy krąg formacji stałej, nie tyle z zadaniem pogłębionego studium i debaty kulturowej, ile utwierdzenia ich «w przekonaniu, że mają jeszcze do spełnienia w prezbiterium istotną rolę». Oprócz formacji zorganizowanej dla kapłanów w średnim wieku powinni oni także korzystać ze szczególnych okazji i spotkań, by pogłębić kontemplacyjny sens życia kapłańskiego, w celu odkrycia i odczucia przestudiowanych bogactw doktrynalnych, aby czuli się użytecznymi, mogąc być dowartościowani w odpowiednich formach prawdziwej i właściwej posługi, przede wszystkim jako *doświadczeni spowiednicy i kierownicy duchowni*. W sposób szczególny będą mogli podzielić się z innymi własnymi doświadczeniami, ofiarować zachętę, otwartość, wysłuchanie i pogodę współbraciom; być do dyspozycji, gdy prosi się ich, by stali się «wartościowymi nauczycielami i wychowawcami innych kapłanów»” (Dyr. 95).

<sup>11</sup> *Życie konsekrowane w trzecim wieku*, s. 49-50.

<sup>12</sup> Tamże.

e) *Eschatologiczne ukierunkowanie życia*. Najbardziej charakterystyczną cechą duchowości kapłańskiej w trzecim wieku jest jej eschatologiczne ukierunkowanie. W tej fazie życia z większą niż zwykle siłą powraca myśl o własnej śmierci, coraz częściej wywoływana doświadczeniem odchodzenia do wieczności bliskich i przyjaciół. Kapłan-senior bardzo osobiście odczytuje prawdę słów sędziwego Koheleta: „Marność nad marnościami, wszystko marność” (Koh 1, 2; 12, 8), słów Chrystusa: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5), jak i wyznania św. Pawła: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13). W obliczu nieuchronnej przemijalności sędziwy kapłan głębiej uświadamia sobie, co jedynie jest istotne i ważne w życiu. Mianowicie liczy się miłość ze względu na Chrystusa, a więc miłość pasterska, której dewizą staje się przestroga Chrystusa Pana: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Wyrazem pokory, rodzącej się w wyniku bezpośredniego doświadczenia swej przemijalności, jest świadomość, że konieczna jest *zastępowalność*. Toteż starszy kapłan bardziej od innych, będących w sile wieku, ożywiony jest troską i gorliwością o nowe powołania. „Jest to «niezbywalna potrzeba miłości duszpasterskiej», by każdy prezbiter — wspomagając łaskę Ducha Świętego — zatroszczył się o wzbudzenie przynajmniej jednego powołania kapłańskiego, które mogłoby kontynuować jego posługę” (Dyr. 32).

Omówione powyżej najważniejsze cechy duchowości kapłana-seniora, brane bardziej w ujęciu postulatycznym, aniżeli faktycznym, co wymagałoby przeprowadzenia badań empirycznych, pokazują, że życie duchowe w trzecim wieku, pomimo ograniczeń związanych z wiekiem, może być niezwykle bogate i ma szansę osiągnąć swoją pełnię, o ile znamionować je będzie uległość wobec łaski Bożej, czego wyrazem są słowa św. Jana Chrzyciela: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3, 30). Przeciwnie, poddanie się słabościom i ograniczeniom wynikającym z kondycji psychofizycznej w poważnym stopniu może ograniczyć duchowe dojrzewanie, a nawet zniweczyć owoce walki duchowej, gorliwie dotychczas prowadzonej.

### **3. OGRANICZENIA MIŁOŚCI PASTERSKIEJ KAPŁANA-SENIORA**

Tym, co może pomniejszać i osłabiać miłość pasterską kapłana-seniora są określone postawy, związane z ograniczeniami wieku. Wydaje się, że najważniejsze spośród nich, to:



a) *Zgorzknienie*. Rodzi się ono w wyniku zamknięcia się w sobie, wyizolowania ze środowiska — w tym przypadku z własnego prezbiterium diecezjalnego. Do tego dochodzi zwykle kurczenie się horyzontów myślowych m.in. wskutek mniejszej mobilności. Coraz węższą i krótszą perspektywę przyszłości człowiek w starszym wieku rekompensuje sobie uciekaniem we wspomnienia, w których przeszłość poddawana jest idealizacji. W przekonaniu seniora, to co było dawniej, było dużo lepsze i doskonalsze, a on sam — jak wierzy — istotnie przyczynił się do przemiany świata, choć czasem brak na to obiektywnych dowodów. Ktokolwiek więc kwestionowałby „idealną” przeszłość, w którą wpisało się życie seniora, i nie doceniałby jego zasług, a tym bardziej ośmieliłby się w nie wątpić, stałby się osobistym wrogiem, zadającym bolesny cios w jedno z najwrażliwszych miejsc jego życia wewnętrznego.

Konfrontacja wyidealizowanego obrazu siebie i świata swej przeszłości ze współczesnością, dość obojętną na to, co i jak było dawniej, może rodzić frustrację, podejrzliwość względem ludzi, niechęć do nich, a nawet pogardę, zamiast miłości i ojcowskiej troski. Towarzyszyć temu będzie narzekanie, a w niektórych przypadkach coraz mocniejsze przekonanie o bezsensowności wszelkich zabiegów duszpastersko-wychowawczych, co więcej — nawet poczucie własnej nieużyteczności (por. Iz 49, 4), za którym idzie deprecjonowanie siebie i uciekanie od ludzi. W skrajnej postaci może to być odmowa realnej — na miarę swoich możliwości — służby bliźniemu, co jest faktycznym zaprzeczeniem miłości pasterskiej.

b) *Egocentryzm*. Sytuacja człowieka w zaawansowanym wieku charakteryzuje się tym, że coraz bardziej czuje się on osamotniony. To prawda, że obiektywnie biorąc może cieszyć się coraz mniejszym zainteresowaniem swoją osobą i działaniem. Częściej jednak — jak się wydaje — ma on subiektywne przeświadczenie, że nikt się nim nie interesuje, nikt nie zwraca nań uwagi itd. Z tego względu przyzwyczajają się do tego, że musi liczyć na siebie oraz swoje malejące siły fizyczne oraz psychiczne. To właśnie, jak i częste w tym wieku kłopoty ze zdrowiem, może być przyczyną przesadnego skupiania się na sobie, upominania się o swoją pozycję i przywileje. Zwykle staje się to pożywką dla wrodzonych skłonności do egoizmu, a także zazdrości i lęku. A więc zamiast miłości i służby na miarę gasnących sił, u kapłana-seniora mogą dojść do głosu postawy roszczeniowe, które na ogół odpychają innych pogłębiając tym samym jego osamotnienie.

Ponadto osłabienie sprawności psychicznej, zwłaszcza w sytuacji cierpienia fizycznego, może być przyczyną słabszego niż dotychczas ha-

mowania gwałtownych reakcji wynikających z temperamentu, co w rezultacie będzie prowadzić do konfliktowości i drażliwości.

c) *Skostnienie w rutynie*. Rutyna grozi każdemu, jednak osoby starsze, przyzwyczajone do określonych zachowań i działań, a przy tym lekające się nagłych zmian, szczególnie są podatne na rutynę. Nie jest od niej wolny także kapłan-senior w swojej aktywności duszpasterskiej. Widać to szczególnie w sprawowaniu liturgii. Na przykład, przyzwyczajony przez lata do indywidualnego i myślnego („oczami”) odmawiania brewiarza, z trudem dostosowuje się do rytmu wspólnotowej recytacji psalmów. Podobnie bywa z celebracją Mszy św. Zwykle nie zdaje sobie sprawy z tego, że nabawił się różnych, czasem dziwnych i śmiesznych manier, które nie tylko że nie są zgodne z rubrykami, ale nawet wypaczają sens tej celebracji. Bywa i tak, że starsi duszpasterze, przyzwyczajony się do warunków swego życia i pracy, przestają być wrażliwi na estetykę szat liturgicznych oraz przestrzeni sakralnej.

Tymczasem — jak pisze Jan Paweł II w liście o tajemnicy i kulcie Eucharystii — jest ona „główną i centralną racją bytu Sakramentu Kapłaństwa...”, dlatego „niech Bóg broni, ażeby nasze postępowanie miało nosić na sobie cechy jakiegokolwiek braku poszanowania, niepotrzebnego zaśpieszenia, gorszącej niecierpliwości”<sup>13</sup>. Z kolei *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów* niemało miejsca poświęca estetyce szat, ołtarza, miejsca celebracji itp. Czytamy tam m.in., że „kto nie troszczy się o poprawną celebrację, ukazuje braki swojej wiary i nie wychowuje innych do wiary. Dobra celebracja stanowi natomiast pierwszą ważną katechezę o Najświętszej Ofierze” (Dyr. 49).

d) *Mechanizmy obronne i kompensacja*. Tym, co doświadczonemu życiem kapłanowi nie pozwala w pełni przeżywać sakramentu święceń i czerpać radość z bycia w służbie miłości pasterskiej, są mechanizmy obronne. W psychologii mówi się o wielu mechanizmach obronnych, wśród których — jak się wydaje — najczęstsze są: racjonalizacja, projekcja i represja (wyparcie). Ich działanie w przypadku kapłana najbardziej dostrzegalne jest w samoocenie, podejmowanej zwłaszcza w ramach sakramentu pokuty<sup>14</sup>.

Racjonalizacja polega na usprawiedliwianiu się poprzez znajdowanie motywacji nie zawsze prawdziwej, ale możliwej do zaakceptowania przez samego siebie i przez swoje środowisko. Na przykład, zamiast

---

<sup>13</sup> List do kapłanów na Wielki Czwartek 1980 pt. *Tajemnica i kult Eucharystii*, nr 2 i 11, w: *Listy Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła...*, s. 37-62.

<sup>14</sup> Zob. M. Chmielewski, *Kapłan jako penitent*, „Roczniki Teologiczne”, 44(1997) nr 5, s. 85-99.

uznać siebie winnym permanentnego zaniedbania w modlitwie liturgicznej wskutek złej organizacji czasu i zajmowania się rzeczami niepotrzebnymi, kapłan może tłumaczyć się niedyspozycją lub splotem okoliczności, przez co w jakimś sensie czyni siebie ofiarą powierzonej sobie misji, próbując w ten sposób zwolnić się z odpowiedzialności.

Inny mechanizm obronny, zwany projekcją, polega na przypisywaniu innym tych reakcji i cech osobowości, których się u siebie nie aprobuje i odrzuca. Na przykład, brak troski pasterskiej kapłan może tłumaczyć niechęcią lub wrogim nastawieniem do siebie ze strony ludzi. W rzeczywistości może być tak, że to on ich darzy niechęcią i pogardą. Ponieważ jednak jego duma nie pozwala mu się do tego przyznać, dlatego podświadomie swoje uczucia przypisuje innym.

Najwcześniej w dzieciństwie pojawia się mechanizm obronny polegający na tzw. wyparciu, czyli na zaprzeczeniu i w rezultacie na pragnieniu zapomnienia przykrych czy negatywnych wydarzeń z przeszłości. Jednakże to, co zostało wyparte, jest stale aktywną siłą domagającą się rozładowania, stąd potrzeba dużo energii, aby niechciane treści utrzymać w stanie wyparcia i nie dopuścić ich do świadomości. Nie zawsze się to udaje, dlatego to, co wyparte zwykle znajduje ujście w innych sferach aktywności, niekiedy wymykających się kontroli. Uruchomienie tego mechanizmu ma miejsce, na przykład, w dziedzinie nieuporządkowanej seksualności. Kapłan, który w tym względzie doznaje trudności, stara się niejako zignorować fakt istnienia płci przeciwnej i doznawanych w związku z tym poruszeń zmysłowych. Przejawia się to w pewnego rodzaju wrogości wobec kobiet, nie wyłączając zakonnice. Jednak jego kompleks często będą zdradzać, na przykład, nieprzyzwoite żarty czy dwuznaczne aluzje.

Uciekanie się do mechanizmów obronnych świadczy o lęku przed prawdą o swoim życiu i jest w pewnym sensie oznaką osobowości infantrylnej, zwłaszcza jeżeli do tego dochodzi kompensacja, czyli nie zawsze uświadomione wyrównywanie swoich defektów i braków rzeczywistych lub domniemanych w jakiejś innej formie aktywności. W przypadku kapłana-seniora może to być, na przykład, kompensowanie sobie potrzeby władzy, do której przywykł przez lata sprawowania odpowiedzialnych stanowisk, ustawicznym krytykowaniem przełożonych i współbraci, albo przesadnym zainteresowaniem polityką lub w ogóle cudzymi sprawami (wścibskość i plotkarstwo). Nie jest to jednak podyktowane rzeczywistą troską o obiektywne dobro, ale raczej szukaniem siebie i potwierdzeniem swego znaczenia.

Podjęta tu próba scharakteryzowania duchowości kapłana w trzecim wieku, zarówno w tym, co sprzyja udoskonaleniu miłości pasterskiej, jak i w tym, co ją osłabia, pokazuje, że na żadnym etapie życia chrześcijanin, a tym bardziej kapłan, nie jest zwolniony z pracy nad sobą dla coraz większej uległości wobec działania łaski Bożej. Wielką pomocą w tym względzie jest zaprogramowana stała formacja. Odnosnie do tego Jan Paweł II pisze: „Formacja stała obowiązuje także kapłanów w średnim wieku. W rzeczywistości mogą oni być narażeni na wiele niebezpieczeństw, typowych właśnie dla tego wieku, takich jak przesadna aktywność lub pewna rutyna w sprawowaniu posługi. Kapłan może dojść do przekonania, że jego osobiste doświadczenie, potwierdzone przez upływ czasu, nie musi już być konfrontowane z nikim ani z niczym. Nierzadko dojrzały kapłan cierpi na swego rodzaju niebezpieczną formę wewnętrznego zmęczenia, które jest oznaką rozczarowania i rezygnacji wobec trudności i niepowodzeń. Lekarstwem na to jest formacja stała, nieustanna i wyważona rewizja swojej osobowości i postępowania, ciągłe poszukiwanie motywacji i środków dla swej misji: dzięki temu kapłan będzie mógł zachować ducha czujnego i zawsze otwartego na niezmiennie, a przecież wciąż nowe potrzeby dzieła zbawienia, jakie stawia przed nim, «mężem Bożym» każdy człowiek” (PDV 77).

Jeśli więc wraz z powiększającym się bagażem życiowego doświadczenia ma dojrzewać miłość pasterska, konieczne jest, aby kapłan stale pielęgnował w sobie świadomość bycia tożsamym z Chrystusem Dobrym Pasterzem (J 10, 11. 14) i głęboką z Nim przyjaźń (por. J 15, 15). „Być kapłanem — to znaczy być szczególnie zaprzyjaźnionym z Chrystusową tajemnicą, z tajemnicą Odkupienia”<sup>15</sup>.

Św. Paweł pisze, że „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). W odniesieniu do kapłana, jest to ta postać miłości, którą najlepiej charakteryzuje przymiotnik „pasterska”. Ona, jako zasadniczy rys duchowości kapłańskiej, jest dziełem Ducha Świętego. Toteż „kapłan, otrzymawszy obietnicę, że Pocieszyciel pozostanie z nim «na zawsze», wie, że nie utraci nigdy obecności i skutecznej mocy Ducha Świętego, by mógł wypełniać swoją posługę i przeżywać miłość duszpasterską jako całkowity dar z siebie dla zbawienia swoich braci” (Dyr. 8).

Dzięki tej uległości Duchowi Świętemu, do kapłana, pomimo różnych jego ograniczeń wynikających z zaawansowanego wieku, nigdy na stałe nie będzie mieć przystępu pokusa niepotrzebności. A przed taką

---

<sup>15</sup> List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1983, nr 2, w: *Listy Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła...*, s. 101.

pokusą przestrzega Ojciec święty, pisząc: „[...] ażeby nie ogarniała nas pokusa «nieużyteczności», że jesteśmy niepotrzebni. Bo to nieprawda! Jesteśmy potrzebni bardziej niż kiedykolwiek — bo Chrystus jest potrzebny bardziej niż kiedykolwiek! Dobry Pasterz jest potrzebny bardziej niż kiedykolwiek!”<sup>16</sup>.

---

<sup>16</sup> List Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1984, nr 5, w: tamże, s. 115.